

# Legenda o spełnionym marzeniu



Przeszło sześć wieków temu Nowa Warszawa widziana z okien Wieży Okrągłej wyglądała zupełnie inaczej niż teraz. Pola rozciągały się aż po horyzont. Słysząc było porykiwanie bydła, rżenie koni i pianie kogutów.

Na północy, gdzieś za Pólkowem, nad brzegiem Wisły stał młyn wodny, w którym ziarna zbóż zamieniały się w białą i delikatną mąkę. Jego właściciel – młynarz słynął ze swego kunsztu, a owoc jego pracy docierał na rynki miast europejskich. Bogactwa mógł mu pozazdrościć nawet książę. Piękna żona młynarza nosiła kosztowne suknie, a zamorskich frykasów nie brakowało na ich stole. Jednak posiadane dobra wcale nie były dla nich najważniejsze. Chętnie dzielili się tym co mieli z uboższymi, zaskarbiając sobie ich wdzięczność i szacunek.

Jak zatem wytłumaczyć smutek, który oboje przeżywali? Wszak mogli mieć wszystko, o czym zamarzyli. Niestety, tęsknoty za ojcostwem i macierzyństwem nic nie mogło ukoić.

Małżonkowie wierząc, że ich marzenie kiedyś się spełni, modlili się o dziecko.

Pewnej nocy młynarzowi przyśnił się niezwykle sen. Nawiedziła go piękna kobieta w błękitnej szacie, tuląca do siebie małego chłopca. – Młynarzu, twoja modlitwa została wysłuchana, za niespełna rok będziesz ojcem. Jednak, aby to się stało, musisz wypełnić ważne zadanie. Gdy tylko się obudzisz, wyjdź przed dom. Idąc wciąż brzegiem w górę rzeki, wypatruj pagórka pokrytego śniegiem. Tam zbudujesz kościół – powiedziała do niego.

Młynarz przebudził się, przetarł oczy. Zwiastunka dobrej nowiny rozplynęła się w pierwszych promieniach wschodzącego słońca. Mężczyzna wyszedł przed dom i zawahał się. Czy to możliwe, żeby w tak skwarnej, lipcowy dzień znaleźć śnieg? Postanowił to sprawdzić, gdyż obietnica usłyszana we śnie, wciąż brzmiała

w jego uszach. Szedł nie śpiesząc się i rozglądał dookoła. Po dwóch godzinach dostrzegł w dali niewysoką górę. Jej szczyt iskrzył się bielą w słońcu. Gdy dotarł na miejsce, nie mógł uwierzyć własnym oczom. Zobaczył śnieg, który mimo upału nie stopniał.

Uszczęśliwiony młynarz wrócił do domu. Wynajął traczy, cieśli, stolarzy oraz snycerzy i razem z nimi zabrał się do pracy. Minęło lato, jesień, zima przykryła miasto białym puchem, a robotnicy wciąż mieli ręce pełne roboty. Wreszcie ucichły odgłosy piły i postukiwania młotków.

Nadeszła wiosna. Z pachnącego żywicą kościoła na wzgórzu wyszli odświętnie ubrani mieszkańcy Nowej Warszawy. Śpieszyli do swoich domów na wielkanocne śniadanie.

Pod dębem ocieniającym dziedziniec kościelny usiadło dwoje ludzi. Matka i ojciec. Wpatrywali się z czułością w twarz śpiącego synka, który dziś właśnie został tu ochrzczony.

A świątynia, na pamiątkę niezwykłego snu, od którego zaczęło się ich rodzinne szczęście, otrzymała swoją patronkę. Jest pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.



**Kościół Nawiedzenia  
Najświętszej Marii Panny na  
Nowym Mieście**  
autor nieznany, k. 1850, olej,  
płótno, MHW 1282



---

## TRUDNE SŁOWA

**Wieża Okragła (Marszałkowska)** – nieistniejąca czternastowieczna wieża, wchodząca w skład murów miejskich Warszawy, u zbiegu ulic Krzywe Koło i Brzozowej

**Pólków** – nieistniejąca wieś położona 2 km na północ od Starego Miasta Warszawy, dziś część Żoliborza

**nawiedzić** – przybyć do kogoś

**cieśla** – rzemieślnik wykonujący konstrukcje budowlane z drewna (ściany i dachy domów)

**stolarz** – rzemieślnik wykonujący z drewna meble i przedmioty codziennego użytku

**snycerz** – artysta rzemieślnik rzeźbiący w drewnie

**tracz** – robotnik zajmujący się piłowaniem kłód drzewa za pomocą ręcznej piły

---

Niedługo Święta. Usiądziesz wraz z rodziną przy stole pełnym wielkanocnych smakołyków. Będzie dużo czasu na rozmowy, bo czas Świąt temu właśnie sprzyja. To dobry moment, żeby poznać historię swojej rodziny. Zapytaj babcię, gdzie znajdował się jej rodzinny dom? O czym marzyła, gdy była w twoim wieku, czym się bawiła? A może twój dziadek pamięta swojego pradziadka. Poszukajcie czarno-białych zdjęć w domowym archiwum. Warto zanotować, kto się na nich znajduje. A może ty staniesz się rodzinnym kronikarzem i zaczniesz spisywać wspomnienia swoich przodków. Przeznacz na ten cel jeden ze swoich zeszytów.

Na każdej kartce u góry wpisz imię i nazwisko jednej osoby ze swojej rodziny, a poniżej miejsce i datę urodzenia oraz imiona jej rodziców. Możesz zacząć od siebie. I tak krok po kroku cofaj się w przeszłość. Dopytaj mamę i babcię, jak brzmiały ich panieńskie nazwiska.

Dziadkowie i babcie są skarbnicą wiedzy. Pamiętają nasze pierwsze słowa i zabawne powiedzonka z dzieciństwa. Pytajcie ich o wszystko. Na pewno pomogą wam pisać rodzinną kronikę.